

Kolejny tom Szlaku Cieszyńskich Kobiet

Data publikacji: 23.08.2016 9:20

Ukazała się nowa książka o kobietach Śląska Cieszyńskiego. To już kolejna publikacja propagująca życiorysy pań zasłużonych dla dziejów regionu, a często i całego państwa. I drugi tom zatytułowany "Szlak Kobiet Śląska Cieszyńskiego". O szczegóły pytamy autorkę, historyk Władysławę Magierę.

To kolejna książka o kobietach zasłużonych dla naszego regionu. W poprzednich były to panie z dziejów historii, już nieżyjące. Jakie kobiety znajdziemy w tym najnowszym tomie?

Piszę tylko o nieżyjących. Po raz pierwszy sięgnęłam głębiej do historii. Książkę otwierają biogramy dwóch piastowskich księżniczek, które prawie całkowicie samodzielnie władały księstwem. One były już opisane przez historyków, ale giną w mnogości biogramów piastowskich książąt. Z osób, które w jakiś sposób otarły się o władzę jest też przypomniana Maria Sojkowa, trzecia członkini Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, pochodząca Zaolzia, z Oldrzychowic. Są też dwa biogramy pań na Trzebowicach. W ten sposób chciałam pokazać naszą wielokulturowość. Trzebowice to obecnie część Ostrawy, więc rubież Księstwa Cieszyńskiego. Ich działalność powodowała, że pałacyk nazywano śląskimi Atenami.

Jakieś ciekawostki, smaczki, które czytelnik znajdzie w najnowszym tomie?

Wszystkie te postaci są bardzo ciekawe, chociażby Agnieszka Mrógała, która zaczęła pisać wiersze dopiero po osiemdziesiątce. Jej wnuczce, na szczęście, udało się je wydać jeszcze za jej życia. Jedna moja koleżanka już zapowiedziała, że wykorzysta je na różnych akademiach. O na przykład taki wiersz:

„Były kiedyś cieszyńskie starki.

Twarze pomarszczone, głowy oczepione
we spódnicach i jakłach obleczone.

Czasy się zmieniły, starki pogubiły

Teraz nasza młodzież inny żywot wodzi

nasze młode babcie nie noszą

ani szatki ani czepca.

One są dziś młode i lansują mode,

babcia ma suknię od Diora...”. Pisała to w 2005 roku, a urodzona była w 1915. Co ciekawe pochodziła z Mistrzowic, a skończoną miała tylko czeską podstawówkę, wiersze zaś pisała piękną polszczyzną, choć również i gwarą.

A są wśród tych zasłużonych dla Śląska Cieszyńskiego takie, które nie są tu stela, a przyjechały z zewnątrz, z Polski?

Oczywiście! Na przykład wyjątkową postacią jest Elisabeth Smelik. Przyjechała z Niemiec, jej ojciec był inżynierem i został tutaj skierowany do pracy. Początkowo mieszkali na wschodzie, później przyjechali do Cieszyna. Do Polski trafiła dopiero w wieku dziesięciu lat i wtedy też zaczęła się uczyć polskiego. Wyszła za mąż i osiadła w Wiśle Czarnem, mąż był leśnikiem, pochodził z Puńcowa. (mowa o 1935 roku). Jej siostra z kolei wyszła za nauczyciela i całe życie mieszkała w Wiśle. Obie siostry, Niemki, wyszły za Polaków, obie też były bardzo zdolne. Elisabeth pisała wiersze, bardzo piękne wiersze i to po polsku. Razem z siostrą napisały hymn o Beskidach, do tego skomponowały melodię. Tą melodię odtworzyła ze słuchu córka siostry jej męża, która później odwiedzała ją w Wiedniu, gdzie Elisabeth osiadła po wojnie. Jednak w czasie wojny, kiedy mieszkała w Wiśle, pomagała tamtejszym Polakom i nawet miała jakieś kontakty z partyzantami. A co ciekawsze, będąc rodowitą Niemką, uważała się za Polkę. Na ten temat powstało bardzo wiele wierszy. Napisała chociażby piękny wiersz ku czci pomordowanych pod Wałką i uważam, że ten wiersz należałoby jakoś rozpropagować. Kiedy owdowiała, (trzeciego dziecka, najmłodszej Wandy, mąż w ogóle nie zobaczył), po zakończeniu wojny wyjechała do swoich rodziców do Wiednia i tam mieszkała do końca.

Przyjeżdżała do Polski odwiedzać siostrę, mieszkającą w Wiśle, a ze swoją najstarszą córką Krzysią udzielały ogromnej pomocy Polakom ucząc niemieckiego tych, którzy emigrowali za pracą do Wiednia.

Jak to że dopiero teraz dowiadujemy się nie tylko o tej postaci, ale o tych wierszach?

Brulion z polskimi wierszami przesłała Elizabeth siostrze brata do Cieszyna. Przeleżał tutaj do czasu, kiedy córka, mieszkająca w Warszawie, likwidowała mieszkanie po śmierci rodziców. Znalazła zeszyt i w zeszłym roku wydała własnym nakładem wiersze swojej ciotki pod tytułem „Niedola nasza. Patriotyzm cudzoziemki”. Urodzona poza Cieszynem była również Zyta Sarama-Wojnar i Rozalia Wiesner, twórczyni kawiarni Avion.

Ile biogramów dostałaś, a ile napisałaś sama?

Dostałam cztery biogramy, a w tomie jest opisanych 25 postaci. Kilka życiorysów jest bardzo krótkich, w tym dwa życiorysy łączniczek AK. Potwierdzają one tezę, którą wysunął pułkownik Starczewski, że Armia Krajowa, a szczególnie wywiad, nie istniałby bez kobiet, a mimo tego nadal o tych kobietach wiemy bardzo mało, a bardzo często stanowiły ponad połowę siatki wywiadowczej. I dlatego zamieściłam w książce, jako przykład braku naszej wiedzy, te dwa krótkie biogramy kobiet - działaczek Armii Krajowej, które za swoją działalność zapłaciły najwyższą cenę.

A z jakiego kluczy wybierałaś kobiety do najnowszego tomu?

Bardzo dużo nazwisk podsunęli mi uczestnicy spotkań autorskich. Podpowiadali, o których postaciach warto napisać. No i zdecydowałam się tym razem napisać o swoich babciach. Biografia mojej babci mieszkającej całe życie w Suchoj Górnej (Zaolzie) skupia w sobie całą historię tamtej strony naszego Śląska Cieszyńskiego. To jest taka pokazana w skali mikro historia i życie po tamtej stronie Olzy. W jej biogramie jest wszystko to, co dotknęło polskie rodziny. Przewija się motyw czechizacji, bo dziadka zwolnili z pracy, kiedy posłał do polskiej szkoły ciotkę, a tatę do polskiego gimnazjum w Orłowej. Są rodzinne problemy wynikłe po zajęciu Zaolzia, tata w trzydziestym ósmym roku miał pojechać do Polski na obóz Sokoła, a po zamknięciu granicy przechodził przez zieloną, przez Czantorię. Jest druga wojna, ucieczki, tragedia żywocicka, obozy, a w końcu jest i emigracja inteligencji po drugiej wojnie z Zaolzia do Polski – tata osiadł po polskiej stronie. Wszystkie zaś rodziny dotknęła np. wymiana pieniędzy czy przymusowa kolektywizacja rolnictwa. Tak więc w historii życia jednej osoby, mojej babci, zawarta jest właściwie cała historia polskich rodzin na Zaolziu. Druga babcia pochodziła z Rudzicy, a po wyjściu za mąż zamieszkała w Darkowie, tam dziadek miał pracę. Kiedy jednak kupili gospodarstwo zamieszkała w Hażlachu i tu spędziła resztę życia.

Jest też rozdział kobiety przedsiębiorcze. Jakie to były kobiety w tamtych czasach? Czym się zajmowały w tamtym, międzywojennym okresie kobiety przedsiębiorcze?

Jest chociażby Rozalia Wisner, twórczyni kawiarni Avion czy Maria Król, której postać podsunęli mi historycy z Chybia. Jej mąż był tam lekarzem, a ona starała się i prowadzić działalność charytatywną i rozwijać lokalną przedsiębiorczość.

Czyli?

Założyła kilimkarnię. Dziewczyny w domach robiły kilimy i do lat trzydziestych, kiedy zachorowała, firma bardzo dobrze się rozwijała. Przez dziesięć lat w Gwiazdce Cieszyńskiej ciągle były informacje o kilimach, wystawach i o jej zasługach dla lokalnej społeczności.

Na koniec garść informacji technicznych. Dwieście stron dobrego papieru formatu ciut większego niż zeszyt A5, czarno-białe archiwalne fotografie, twarda oprawa.

To nie jest książka, którą, jak powieść się przeczyta i odkłada. To jest książka, do której się sięga. Poprzednie tomy były klejone i bywało że się rozsypywały. Ta wydana jest tak, że się nie rozsypie.

BT

Najnowszą książkę Władysławy Magiery można zakupić m.in. w: Księgarni Piastowskiej w Cieszynie, Klubie Polskiej

Książki i Prasy w Czeskim Cieszynie, księgarni "Jack.pl" w Ustroniu, księgarni Doroty Troszok w Wiśle, księgarni "Ariadna" w Strumieniu, w Punkcie Informacji Turystycznej w Ustroniu, Miejskim Centrum Informacji w Cieszynie na rynku (od września), Zamku Cieszyn oraz w księgarni „Warto” w Cieszynie.

Do wygrania książką będzie wkrótce na naszym portalu - śledźcie dział konkursowy.